

# Polski związek partnerski

[Wprost, Numer: 6/2013 \(1563\)](#)

**Piotr Najsztab: Panie profesorze, jak się panu podoba kandydatka na wicemarszałkinię – posłanka Grodzka?**

**Rafał Grupański:** Nie mam nic przeciwko pani Annie Grodzkiej ani jej kandydaturze.

**Będzie pan namawiał klub, żeby głosował za tą kandydaturą?**

Na pewno będziemy w tej kwestii dyskutować. Uważam, że Ruch Palikota powinien mieć pełne prawo wyboru swojego kandydata. Chcę jednak podkreślić jednocześnie, że błędem Janusza Palikota jest zarówno cofnięcie rekomendacji Wandzie Nowickiej, jak i stawianie na Annę Grodzką. Palikot po prostu używa instrumentalnie swoich posłanek do gier politycznych. Niedalekie jest to od sposobu traktowania przez prawą stronę Anny Grodzkiej. Bo Palikot uważa, że w ten sposób sprowokuje prawicę do ataków, wywoła kolejne oburzenie. A jak się będzie z tym czuła Anna Grodzka? Obawiam się, że niewiele go to przejmie.

**Na razie wygląda na zadowoloną, chciałaby być pierwszą transseksualną wicemarszałkinią Sejmu. Całe to zamieszanie wokół Nowickiej i premii dla wicemarszałków oraz marszałka Sejmu pokazało, że właściwie już poddaliście się tabloidom i ich sposobowi populistycznego myślenia. Tabloidalność już niemal jawnie tym Sejmem rządzi. Jak się to panu, intelektualistcie, podoba?**

Nie w pełni podzielam tę diagnozę, ale uważam, że nie tyle Sejmem, ile polityką w dużym stopniu tabloidy próbują sterować, podgrzewając nastroje populistyczne. Typowe jest zdjęcie parlamentarzysty wznoszącego jakiś toast, z podpisem: „Piją za nasze!”. Jest to w jakimś sensie nieznośne, a w skrajności dąży do uznania, że politycy powinni sami się finansować. A trzeba pamiętać, że obecny system wynagradzania polityków bierze się stąd, by polityk nie miał pokusy dorabiania, tylko przyzwoicie zarabiał i poświęcił się tej pracy, którą powierzył mu wyborca.

**Prezydium Sejmu popełniło błąd, oddając premie?**

Trudno potępiać przekazanie pieniędzy na cele charytatywne. Raczej nie wzięto pod uwagę tego, że panuje atmosfera trudności

gospodarczych, że w tej sytuacji taka nagroda może być postrzegana jako pewnego rodzaju przekroczenie granic.

**Sytuacja będzie się pogarszać, bezrobocie będzie rosło. Być może politycy, przewidując taką, a nie inną atmosferę w tabloidach, powinni zrobić jakiś ruch wyprzedzający? Z czegoś zrezygnować publicznie, żeby pokazać, że też zaciskają pasa?**

Myślę, że tak zły czas jeszcze na szczęście nie nastąpił, a nagrody zostały zamrożone. Mamy wciąż wyraźny wzrost gospodarczy, więc wolałbym, żeby politycy nie straszili obywateli, że już jest tak źle, że trzeba zrezygnować z naturalnych dochodów.

**Czyli dopóki wy dobrze zarabiacie, to możemy uważać, że Polska jest w niezłej kondycji?**

Bardzo pan sprytnie zaripostował...

**Ja tylko słucham.**

A ja tylko mówię, że takie gesty nie mają znaczenia. Jeśli ktoś nie chce zarabiać jako polityk, to najprostszą metodą jest zrezygnować z polityki, a nie robić gesty pod publiczność, niemające większego znaczenia.

**Po słynnej wypowiedzi ministra Gowina o niekonstytucyjności związków partnerskich publicznie wezwał go pan, żeby pokazał ekspertyzy, na których oparł swoje zdanie. Ministerstwo odpowiedziało, że opierało się na powszechnie już znanych opiniach, m.in. prezesa SN. Zadowolony pan?**

Prosiłem o to, bo ekspertyzy nam już znane, czyli np. opinię prezesa Sądu Najwyższego, wykonano na prośbę Sejmu, pani marszałek. Mnie interesują opinie, które minister sprawiedliwości sam przygotowywał, czy też jego eksperckie analizy, które przygotowywano z myślą o Komitecie Stałym RM, dla ewentualnego stanowiska rządu w tej sprawie.

**Czyli nadal nie usłyszał pan odpowiedzi na swoje pytania?**

Na razie nie, ale czekam cierpliwie.

**Gowin zaskoczył pana swoim wystąpieniem?**

Tak, ponieważ sądziłem, że minister Gowin uzgodnił z premierem swoje wystąpienie i wypowie się w tej sprawie koncyliacyjnie,

przynajmniej jeśli chodzi o skierowanie prac do komisji, więc poddanie ich pod dyskusję. Przecież chodzi o rozwiązanie, które dotyczy blisko 800 tys. osób, które żyją w związkach nieformalnych według danych GUS, a jest ich zapewne więcej.

**Czy to nie jest ten moment rozstrzygnięć ustrojowych, a obyczajowych, których nie da się już przeprowadzić partii z tak dalece silnym skrzydłem konserwatywnym, jaką jest PO?**

Dotąd to skrzydło było umiarkowane, dawało się w swej większości przekonać w różnych kryzysowych sytuacjach. Czasami w drugim podejściu, ale jednak. W tej chwili wydaje się, że tak zwana arytmetyka sejmowa...

**Czyli niewielka większość koalicji rządowej...**

Tak, niektórym politykom z tego skrzydła daje pretekst do tego, żeby bardziej radykalizować innych. Z jakiego powodu, trudno mi się domyślać. Trzeba więc rozmawiać...

**Pan mówi, że trzeba tłumaczyć, rozmawiać... Oni uważają, że to chodzi o światopogląd, który im się miesza z moralnością na dodatek, więc tu raczej nikt nikogo nie przekona. I pozostanie ta możliwość szachowania i szantażu, z ich strony, całej koalicji. To spowoduje, że do końca kadencji nic z takich rzeczy modernizujących Polskę światopoglądowo się nie zdarzy.**

Na pewno nie jest intencją większości naszych konserwatywnych posłów żaden szantaż ani celowa blokada, mówię to z pełnym przekonaniem. Rzeczywiście to jest kwestia poglądów, a nie kalkulacja polityczna. Nie wykluczam, że pewnych rzeczy się nie uda zrobić, właśnie tych, o których pan mówi.

**No to po co wprowadzać z powrotem pod obrady związki partnerskie?**

W tej sprawie akurat będziemy starali się wzajemnie przekonywać, bo jeśli znaczna grupa konserwatywnych posłów zdecyduje się przedstawić jakieś własne pomysły albo przynajmniej wstrzymać od głosu przy projekcie klubowym, to wtedy będziemy w stanie poważną dyskusję na ten temat otworzyć w Sejmie. Tylko poprzez dyskusję i ścieranie poglądów w świecie cokolwiek się zmienia na lepsze.

**Ścieranie poglądów... Pięknie. Ale może ostatnie wypadki pokazują, że dotychczasowy model PO, czyli „wszechwładny i wszechmogący Donald Tusk” powinien ulec jakiejś zmianie, że już nie działa po prostu? Bo coraz więcej rzeczy dzieje się wbrew premierowi w jego własnym klubie. Nie sądzi pan, że należałoby zmienić model**

**partii z wodzowskiej na jakąś inną?**

PO nie jest partią wodzowską, ma swoje wewnętrzne, demokratyczne procedury, choć oczywiście autorytet premiera jest tutaj decydujący.

**Zahaczający o autorytaryzm moim zdaniem.**

Nie, to są mocno przesadzone opinie.

**Pan byłby zwolennikiem wyjścia z PO ministra Gowina? Skoro się fundamentalnie z wieloma waszymi projektami nie zgadza...**

To jest pytanie do niego, dlaczego nie zgadza się z wieloma sprawami, tak fundamentalnie nie zgadza.

**A może im się, konserwatystom, po prostu poglądy radykalizują? Starzeją się.**

Nie chcę tego rozstrzygać. Ale rzeczywiście minister Gowin kiedyś jako intelektualista środowiska Znak był mniej restrykcyjny, mniej radykalny.

**Pojawiła się opinia, że nie da się już kierować takim podzielonym klubem, a pan nim kieruje. Da się kierować czy już nie?**

Da się kierować. Mamy 14 miesięcy za sobą i widać wyraźnie, że mieliśmy tylko dwa, wśród setek głosowań, problemy, jeden związany z pomysłem Solidarnej Polski w kwestiach aborcyjnych i drugi teraz, przy związkach partnerskich. Przy sprawach ideowych, światopoglądowych, nie wprowadzając dyscypliny, oczywiście ryzykujemy jako całość, ale to jest wpisane w pewne bogactwo wewnętrzne klubu. Formacji, która ma np. bardziej konserwatywne oblicze w południowoschodniej Polsce, a bardziej liberalne na Pomorzu. Natomiast trzeba też przypominać, że podejmując każdą decyzję niezależnie od własnych poglądów, uchwalamy prawo, które odnosi się do wszystkich obywateli niezależnie od ich poglądów, wyznania, preferencji seksualnych, i musimy szanować godność każdego z obywateli, a nie narzucać im swoje przekonania.

**Piękne, ale dalece nieprawdziwe. Politycy polscy, szczególnie ci z prawej strony, od lat uważają, że oni prawo uchwalają dla siebie i sobie podobnym, czyli ono może być tylko takie jak ich poglądy. Nigdy się do ich świadomości nie przedarła wiedza, że uchwalają je dla różnorodnych mieszkańców Polski.**

Stwierdził pan pewien fakt, natomiast ja przekonuję posłów, że słynne zdanie Zygmunta Augusta „Nie jestem królem waszych sumień” musi być i dzisiaj aktualne. Nie możemy być bardziej zamknięci na świat niż Polacy w XVI w.

**Wy, politycy, jesteście coraz bardziej zacofani w stosunku do tych, którymi rządzicie. To normalne, groźne czy śmiechu warte?**

Wydaje się, że to wynika chyba także z pewnej ostrożności wyborców. Wolą postawić na znane, nawet z tymi ograniczeniami, niż na zupełnie nieznaną i ryzykowną. I może dlatego jesteśmy pół kroku z tyłu, przede wszystkim w stosunku do młodego pokolenia.

**Może, ale tym razem chyba chodzi o taką światopoglądową zachowawczość posłów, która ma zbudować ich siłę polityczną, a nie tylko bezwiedną archaiczność. Może więc czas na przesilenie w PO, które wypchnie część konserwatywną poza tę partię?**

Platforma musi być różnorodna. To zły pomysł także dlatego, że szósty rok Polska jest rządzona w bezpiecznej koalicji z PSL. Trzeba pamiętać, że PSL zagłosowało prawie w całości tak jak część naszych konserwatystów, a my jesteśmy pewnym elementem układanki. Z punktu widzenia interesu kraju, szczególnie przy obecnym spowolnieniu gospodarczym, nie należy wystawiać państwa na ryzyko wyborów. Najważniejsza jest gospodarka, a ta kwestia związana z prawami człowieka – choć powinniśmy rozwiązać ją jak najszybciej – z punktu widzenia potrzeb wszystkich obywateli pozostaje jednak na nieco dalszym planie.

**Te setki tysięcy e-maili protestujących przeciwko decyzji Sejmu świadczą o tym, że nie jest to sprawa dalszego planu.**

Ja jej nie pomniejszam, tylko mówię, że kwestie gospodarcze są najważniejsze.

**Ale nie ma konieczności wyboru. Macie na tyle dużo czasu i pieniędzy w Sejmie, że możecie się zajmować gospodarką i sprawami obyczajowo-ustrojowymi.**

Tak, ale ważna jest też trwałość koalicji, a tu chodzi o przesilenie polityczne, o którym pan mówił.

**Macie konserwatywny rokosz w PO, a to jest jedyny rok, w którym można by do takiego przesilenia i rozwiązań bardziej ostatecznych doprowadzić. Potem już są wybory jedne, drugie i trzecie, trzeba będzie na siłę zwierać szyki. I na zawsze zostaniecie partią, która w wyniku wewnętrznych napięć nie jest w stanie modernizować, reformować.**

Jeśli chodzi o modernizację kraju, to nikt nam braku modernizacji, chociażby jeżdżąc po Polsce, zarzucić nie może. A w kwestiach obyczajowych, światopoglądowych jesteśmy partią rzeczywiście o różnych poglądach. Przy całej otwartości trzeba o tym dyskutować

**To raczej pewne fobie, którym oni się oddają, strachy przed sfochowanymi proboszczami, a nie brak otwartości. Polacy oczekują, że nie tylko będą jechali dwupasmową drogą, ale będą też mieli poczucie, że żyją w kraju, który szanuje obywateli o różnych pomysłach na życie i pozwala legalnie w różny sposób żyć. A tutaj zawodzić, mam na myśli in vitro i związki partnerskie, stosunek do legalizacji marihuany itd., itp. Drogi wiadomo, że wybudujecie, bo dostajecie pieniądze z Unii, więc nie czarujmy się... Każdy, kto by je dostał, coś widocznego by zrobił.**

Coś i owszem, lecz nie każdy tak sprawnie jak nasza formacja. Używa pan cały czas sformułowania „Polacy oczekują”... A spora grupa Polaków, 65 proc., jest jeszcze sceptyczna w sprawie np. związków partnerskich lub wykazuje w tej sprawie obojętność. Trzeba pamiętać, jakie poglądy w Polsce występują, są licznie reprezentowane, i my musimy o tym mądrze dyskutować, zanim będziemy wszyscy gotowi na tego rodzaju zmiany. A od lipca rusza program finansowania in vitro.

**A może to jest błąd myślenia o wprowadzaniu zmian? Są duże grupy społeczne, które mają wewnętrzną niezgodę na małżeństwa homoseksualne, ale przecież ustawowa zgoda na takie małżeństwa nie nakazuje im ich zawierać, tylko reguluje życie tych, którzy chcieliby to zrobić! Załatwiamy sprawy dla ludzi, których one dotyczą, a nie przejmujemy się tymi, którym to się nie podoba.**

Nadmierne eksperymentowanie wbrew opinii publicznej w niektórych historycznych momentach kończyło się niepokojami społecznymi. Raczej klucz jest w edukacji i zmienianiu świadomości, w przekonywaniu, za którym powinny iść zmiany, a nie poprzez siłowo wygrane głosowania, np. dwoma głosami.

**Mówi mi to pan spokojnym głosem... Od sześciu lat to PO jest odpowiedzialna za edukację i nie pojawiły się żadne nowe systemowe treści, które przygotowywałyby dzieci albo nastolatki do świata, w którym istnieją inne związki niż mamusia i tatuś.**

Nauka tolerancji wobec innych poglądów, postaw, powinna być wpisana w cały system edukacyjny i wydaje mi się, sądząc po zmianach, jakie w Polsce zachodzą, że ten system powoli przebudowuje naszą świadomość.

**Może, tylko że ta edukacja tolerancji odbywa się mimo edukacji szkolnej, a nie dzięki niej.**

Myślę, że tutaj krzywdzi pan wielu nauczycieli, którzy są otwarci, którzy tego rodzaju postaw uczą na swoich zajęciach. Ale przemiany cywilizacyjne są bez wątpienia największym motorem ewolucji społecznych postaw.

**Minister Gowin powinien być dalej ministrem sprawiedliwości, skoro się radykalizuje w swojej konserwatywnej postawie?**

Może inaczej... Z prostego zastrzeżenia, że to pan premier dobiera ministrów i ich ocenia, nie chcę niczego panu premierowi sugerować. Natomiast to nie jest wyłącznie kwestia różnych kontekstów światopoglądowych, ale też np. błędnej decyzji w sprawie sądów w małych miejscowościach czy wypowiedzi krytykującej sędziego Tuleyę. Nie wszystkie decyzje ministra Gowina budzą entuzjazm także w Platformie.

**To jak pan widzi przyszłość ministra Gowina? Będziecie rządili jeszcze parę lat, znowu powrócą in vitro, związki partnerskie, różne nowelizacje Kodeksu karnego...**

I konwencje w sprawie przemocy w rodzinie czy bioetyczna, które muszą być ratyfikowane. Pan premier będzie decydował o losach pana ministra.

**Nie obawia się pan takiego efektu po głosowaniu związków partnerskich jak w sprawie ACTA? Że młodzi ludzie, których te regulacje najbardziej by dotyczyły, wyjdą po prostu na ulice?**

Tego się nie spodziewam, natomiast obawiam się odpływu tych wyborców od PO, którzy mogą się poczuć zawiedzeni, że nie myślimy o ich pokoleniu. To jest problem dla nich żywy i istotny. Nawet jeśli żyją w związku małżeńskim, to i tak mają przyjaciół, którzy z sobą żyją, a takiej decyzji jeszcze nie podjęli i są zainteresowani powstaniem ułatwień, pewnych przywilejów.

**Nawet nie o przywileje chodziło, tylko o pewne prawa.**

Zrównanie w prawach z tymi, którzy żyją podobnie, wychowują dzieci. A życie w związkach partnerskich – tego rodzaju wspólnota jest często trwalsza niż niejedno małżeństwo, a nie ma wielu udogodnień prawnych, które powinna mieć.

**Z danych wynika, że większość nowo narodzonych dzieci żyje już z rodzicami, którzy są w związku nieformalnym. Małżeństwo jest w odwrocie, a za 20 lat już nie będzie głównym sposobem wspólnego życia.**

Być może, ale muszę zaznaczyć, że z zasady jestem zwolennikiem związku małżeńskiego. To daje najtrwalsze podwaliny pod np. wychowanie dzieci. Ale z drugiej strony na pewne trendy możemy nie znaleźć recepty i mogą one w sposób naturalny z czasem zdominować sytuację społeczną.

**PiS skończyło pisać wniosek o konstruktywne wotum nieufności dla premiera, ma kandydata na premiera, tenże premier Gliński ma podobno skompletowaną radę ministrów – boi się pan?**

Nie, nie obawiam się.

**Dlaczego?**

Ten festiwal trwa od ponad pół roku i na razie nic właściwie nie wskazuje na jego skuteczność.

**Ale pamięta pan głosowanie nad rządem premier Suchockiej? Jeden minister poszedł do toalety i skończyło się dymisją rządu.**

Z dawnych doświadczeń trzeba też umieć wyciągnąć wnioski...

**A najlepiej na czas głosowania zamknąć toalety.**

To zbyt daleko idąca konstatacja (śmiech).